

BEYERDYNAMIC DT1770 PRO

Nastaly takie czasy, że nawet, a może zwłaszcza, słuchawkowi potentaci muszą się zmobilizować, uaktywnić, zrewidować wcześniejsze podejście, uwzględniając znacznie większą i agresywną konkurencję.



Popularność słuchawek spowodowała wysyp nowych producentów i wejście na ten segment np. firm głośnikowych, więc bierność i bazowanie tylko na dawnej renomie „specjalistów” może się zemścić. Trzeba reagować na ruchy rywali i potrzeby klientów, zmieniające się szybciej niż wcześniej. Beyerdynamic doskonale o tym wie, na internetowej witrynie producenta widać trzeźwe, aktualne podejście do rzeczywistości. Do tego stopnia, że wiodącymi hasłami są: zdalna praca, nauka i słuchawkowe propozycje dla graczy... Ale w tym nowoczesno-pandemicznym „szumie” jest również enklawa dla audiofilów. Otwierając serię *Studio*, wchodzimy w świat „prawdziwych” słuchawek – z kablami, dużymi padami, okazałymi pałkami i uzasadnionymi oczekiwaniami na równie poważny dźwięk. Przy tej okazji trafiamy w słuchawkową niszę przeznaczoną dla profesjonalistów, ale to najmniej ważne – wiadomo, że wśród tzw. modeli *Pro* można wyłowić prawdziwe perełki, które doskonale spiszą się również w domu.

DT1770PRO jest obecnie jednym z dwóch najlepszych modeli w studyjnej gamie, wyprzedza go tylko *DT1990PRO*. W obydwu zastosowano przetworniki typu Tesla, ale *DT1770PRO* to konstrukcja zamknięta, a *DT1990PRO* – otwarta.

Producent przedstawia zatem *DT1770PRO* jako słuchawki najlepsze do prac studyjnych, miksów, masteringu i „monitorowania”. To najcięższe słuchawki w testowanej trójce, ale nie biją absolutnych rekordów – ważą 388 g, więc jak na domowe praktyki nie jest to jeszcze bardzo dużo. Trzymają się głowy stabilnie, a uzbrojone w welurowe pady są przyjemne w dotyku i na dłuższą metę dostatecznie wygodne. Specyfika zamknięta może wymagać krótkich przerw, najlepszym „regulatorem” tej kwestii okazują się zwykle... strony winylowej płyty.

Słuchawki mają wszystkie charakterystyczne dla Beyerdynamica cechy, na czele z solidnymi, wypukłymi obudowami okrągłych muszli (zewnętrzne kapsle są metalowe), zawieszonymi

na masywnych widelcach. Ich górna część stanowi także ważny element systemu regulacyjnego. Przy czym nie ma tutaj pośrednich przegubów, konstrukcja zachowuje sztywność i – przynajmniej wiele na to wskazuje – będzie trwała. Na wewnętrznych szynach nacięto wgłębienia regulacyjne, system regulacji pracuje skokowo.

Jedną z najważniejszych cech *DT1770PRO* są przetworniki – to wyjątkowe jednostki z firmowej rodziny Tesla, o średnicy 45 mm. Szczególną rolę odgrywa tutaj system magnesów neodymowych, wytwarzających ponadprzeciętnie wysoką indukcję, co się przekłada na sprawność, a także specyfikę dynamicznego, „szybkiego” dźwięku.

Impedancja 250 Ω jest dopasowana bardziej do wymagań stacjonarnych wzmacniaczy/przetworników DAC niż smartfonów. Nie wynika ona jednak ze specyfiki przetworników Tesla; Beyerdynamic ma „teslowe” słuchawki o impedancji od 32 do 600 Ω .

DT1770PRO mają pojedyncze gniazdo sygnałowe na lewej muszli, a skoro ma być profesjonalnie, to pojawił się standard XLR (dokładnie trzystykowy mini-XLR).

Opakowanie nie ma wprawdzie tylu pomysłowych prześrodków jak A-T, ale wyciągamy z niego sztywny neseserek, a w środku oprócz samych słuchawek są jeszcze dwa przewody i dodatkowa para poduszek; nie tyle zapasowych, co różnych.

Fabrycznie słuchawki są uzbrojone w pady welurowe, a dodatkowe zostały wykonane ze skóry.

Beyerdynamic przekonuje, że ich rodzaj ma istotny wpływ na dźwięk. Pady powinno się wymieniać w zależności od zastosowania: welurowe zapewniają dźwięk bardziej otwarty (polecany do miksu i masteringu), a skórzane lepiej nadają się do monitorowania (dźwięk ciemniejszy – "zamknięty"). Ważne jednak, że przyjemniejsze są pady welurowe, więc osoby szczególnie wrażliwe na „grzanie” zostawią pady skórzane na zawsze w spokoju – w pudełku.

Dostarczone kable są typowo domowe, każdy ma długość 3 m, jeden jest klasycznym, prostym przewodem, w drugim centralna sekcja ma formę spirali. Zakończono je 3,5-mm wtykiem oraz nakręcaną przejściówką na 6,3 mm.



To konstrukcja z linii PRO, więc złącze jest też „profesjonalne” – mini-XLR.



W komplecie jest też sztywne etui, dwa komplety kabli i dodatkowe poduszki.

ODSŁUCH

Spotykając się z *DT1770PRO* najlepiej byłoby zapomnieć o ich profesjonalnym rodowodzie i potraktować jako kolejne "zwykłe" słuchawki domowe. Bez bagażu klasyfikacji i związanych z tym oczekiwań jesteśmy bardziej otwarci i obiektywni, co nie znaczy, że zawsze łaskawsi, mniej skłonni do usprawiedliwiania pewnych skłonności, które można kojarzyć z deklarowanym przeznaczeniem. Jednak *DT1770PRO* powinny sobie poradzić w każdej sytuacji. Z jednej strony trochę zaznaczają charakter „pro”, z drugiej – nie robią tego tak intensywnie, aby ktokolwiek musiał się męczyć i naginać swoją wrażliwość. Ostatecznie „pro” może być rozumiane różnie, a wtedy każdy model testowanych teraz słuchawek może nosić taki tytuł, prezentując zupełnie inne podejście do „profesjonalizmu”. A na takim tle *DT1770PRO* okazują się najlepiej wyważone – mniej jaskrawe i analityczne niż *ATH-A1000Z*, mniej pryncypialnie wyrównane i neutralne niż *Fidelio X3*. Mają w sobie „coś”, co nie dręczy i nie męczy, ale zrecznie angażuje i zatrzymuje z nimi na dłużej.

Podobnie jak z większych modeli z przetwornikami Tesla, dostajemy dźwięk świeży, otwarty, „przewiewny”.

W A-T błysku i iskier jest jeszcze więcej, a tyle, ile dostajemy z *DT1770PRO* zupełnie wystarczy, aby uciec od szarości. Do tak efektownego i radosnego

Fabrycznie zainstalowane pady obszyto welurem, dostępne są też skórzane, zapewniające lepszą izolację, ale mniej wygodne.

brzmienia nie musimy podchodzić zbyt ostrożnie, przyzwyczajenie będzie błyskawiczne, na pewno nie grozi nam presja profesjonalnej precyzji i „techniczności”, a tym bardziej ostrości. Detale są lekkie, szybkie i zwinne, ale główne dźwięki – soczyste i gęste. Średnica osiąga dobrą plastyczność, która była zredukowana w *ATH-A1000Z* na rzecz maksymalnej wyrazistości, z kolei *Fidelio X3* są jeszcze delikatniejsze. W kontraście do sugerowanego przez symbol „pro”, Beyerdynamiki można uznać za słuchawki rozrywkowe i w tym kierunku najbardziej wszechstronne. A-T są bardziej wyczynowe, z czego też można czerpać dużo radości, przy Philipsach można wypocząć... a na „Beyerach” praktycznie każde przyzwoicie zrealizowane nagranie zabrzmi jednocześnie znajomo i przyjemnie. Przejście do słuchawek grających obiektywnie równiej odczujemy jako zmatowienie, a do A-T – jako „prześwietlenie”.

Styl *DT1770PRO* to techniczna elegancja bez ozdobników.



Bas jest dość mocny w wyższym podzakresie, oszczędny na samym dole, nie rozlewa się długo, dobrze trzyma rytm i płynnie łączy się ze średnicą.

Pod względem przestrzennym *DT1770PRO* trzymają krótki dystans, na szczęście pierwszy plan nie zagnieżdża się w środku głowy, jest lekko odsunięty.

Można przyjąć do wiadomości, że *DT1770PRO* mają cechy pozwalające im spełniać wymagania użytkowników profesjonalnych, jednak nie odkryłem niczego, co by mogło powstrzymać od ich zastosowania w warunkach domowych.

BEYERDYNAMIC DT1770PRO

CENA

2200 zł

DYSTRYBUTOR

Konsbud Hi-Fi

www.konsbud-hifi.com.pl

WYKONANIE

Masywne słuchawki zamknięte o technicznej aparacji linii *Pro*. Zaawansowane, firmowe przetworniki Tesla. Na wyposażeniu mocne, sztywne etui.

FUNKcjONALNOŚĆ

Dwie pary padów – z welurowymi wygodniejsze. Dość mocny nacisk pałąka, dzięki czemu są bardzo stabilne. Umiarkowany zakres regulacji.

BRZMIENIE

Żywe, soczyste, bezpośrednie, wyraziste. Nie załują detalu, ale są też dobrze nasycone, prowadzą rytmiczny bas, przekazują emocje. Nie zmuszają do długiego „oswajania”.



Typ	wokółuszne/zamknięte
Masa [g]	388
Impedancja [Ω]	250
Wtyk [mm]	3,5 / 6,3
Długość przewodu [m]	3
Inne	sztywne etui, dodatkowa para skórzanych poduszek